

## R. K.

---

"Księga dziejów", Arakel z Tebryzu, z ros. przeł. Witold Dąbrowski i Andrzej Mandalian, wstępem opatrzył Wojciech Hensel, Warszawa 1981 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 73/3-4, 405-406

---

1982

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

społeczne i polityczne zmiany, które później Henryk IV jedynie zręcznie wykorzystał dla budowy zjednoczonej monarchii. Jednocześnie to władczyni, a więc kobieta: wyrozumiała, łagodna, przystępna, kochająca matka, tolerancyjna żona, wreszcie osoba traktująca problemy religii, choć nie wiary, z chłodnym sceptycyzmem człowieka odrodzenia. Stąd zdumiewającym było w jej karierze politycznej wydarzenie, które przeszło do historii pod mianem „Nocy Świętego Bartłomieja”. Świadomy tego kontrastu psychologii z faktami Hérítier zbudował całą swoją pracę tak, aby przygotować czytelnika do owego faktu. 24 sierpnia 1572 to, w opinii autora, jedynie jedna z szeregu większych „ruchawek” religijnych, której rozmiarów nie należy przeceniać. Niewątpliwy to błąd w działaniu Katarzyny, lecz fałszywy krok spowodowany był działaniami przeciwników politycznych. A poza tym czyż Machiawelli nie pisał: „Książę nie powinien lękać się zarzutu okrucieństwa”. A właśnie ten słynny Włoch to drugi, obok Katarzyny bohater pracy Hérítiera, nie tyle jego osoba co myśli i koncepcje. Autor już w nocie wstępnej tłumaczy czytelnikowi swoje rozumienie makiawelizmu, tożsame w jego opinii z mentalnością ludzi XVI wieku. Opisom konkretnych decyzji i działań Katarzyny towarzyszą odpowiednie cytaty z „Księcia”, co tworzy przekonanie o swoistej współzależności polegającej na empirycznym stosowaniu teoretycznych zasad. Przesadna wiara w prawdziwość stworzonego przez siebie psychologicznego obrazu Katarzyny wydaje się być największym mankamentem pracy. Być może portret ów jest prawdziwy, a wypływające z niego próby tłumaczenia pewnych działań królowej w oparciu o mechanizmy psychologii są słuszne, autor nie potrafił jednak przedstawić przekonujących dowodów dla podtrzymania swych tez. Podobnie rzecz ma się z Machiawellim i makiawelizmem. Twierdzenie, iż dla ludzi XVI wieku „Książę” to tylko „zalecenia pragmatyczne i empiryczne, wskazujące sposoby dostosowane do doraźnych potrzeb przewrotów i wojen domowych, do zaspokojenia ambicji i żądy zemsty w grze toczącej się na małej scenie” (s. 10) podana jest jako oczywistość nie podlegająca dyskusji. Mimo przesadnej wiary autora w wiarygodność stworzonego przez siebie portretu psychologicznego, a może dzięki niej, książkę czyta się znakomicie, poznając nie tylko losy bohaterki, ale i klimat epoki oraz portrety osób ją otaczających, zarówno tych wielkich, jak i najmniejszych.

M. Ż.

Arakel z Tebryzu, *Księga dziejów*, z rosyjskiego przełożyli Witold Dąbrowski i Andrzej Mandalian, wstępem opatrzył Wojciech Hensel, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, s. 607.

Jest to najważniejszy armeński zabytek historiograficzny z XVII w. Autor tej kroniki Arakel z Tebryzu, wybitny duchowny kościoła ormiańskiego (koniec XVI w. — 1670 r.) rozpoczął nad nią pracę na rozkaz katolikos Filipposa w 1651 r. Poza nielicznymi anteriorami dzieło dotyczy przede wszystkim wydarzeń politycznych i religijno-kościelnych wieku XVII (do 1663 r.). „Księga” poświęcona jest dziejom Armenii, także Ormian żyjących w diasporze. Z oczywistych względów autor wykraczać musiał poza losy własnego narodu: pisał nie tylko o Turcji i Iranie konkurujących do terytorium armeńskiego, także o Gruzji.

Polskie wydanie kroniki Arakela z Tebryzu nie wystawia dobrego świadectwa polskim znawcom Armenii: tłumaczono ją nie z dostępnego przecież wydania w języku oryginału, (po raz pierwszy „Księga” wyszła drukiem w Amsterdamie w 1669 r., zaś w XIX w. ogłoszono ją jeszcze dwukrotnie w Węgry: 1884 i 1896 r.), ale z tłumaczenia rosyjskiego. Pewnie dlatego, w nocie wydawnictwa

na skrzydełku obwoluty i we wstępie wydawcy polskiego, czytamy — zgodnie z przyjętą w nauce radzieckiej periodyzacją — że Arakel z Tebryzu jest najwybitniejszym historykiem ormiańskim okresu późnego średniowiecza. Edycja nie przestrzegająca także zasad przyjętych u nas przy publikowaniu tekstów historiograficznych. Przypisy pochodzące od tłumacza kroniki na rosyjski — L. A. Chanlariana — są dalece niepełne: nie podają nawet podstawowych elementów opisu bibliograficznego cytowanych dzieł. Także mało precyzyjny jest słowniczek wyrazów obcojęzycznych występujących w „Księdze” (zob. np. hasło floren czy *wardapet*).

Kronika zawiera jedno ważne *polonicum* odnoszące się do skandali jakie wybuchły wśród ormiańskiej ludności Lwowa, gdy biskup Nikolajos (Mikołaj Torosowicz) uznał zwierzchnictwo papieża.

Udostępniono nam po raz pierwszy po polsku zabytek ormiańskiej historiografii, powstały w okresie wyraźnego ożywienia kulturalnego Armenii, szkoda, że opracowany mało starannie, bez zachowania przyjętych zasad. Nadto książce, egzotycznej przecież dla masowego czytelnika (nakład 20 tys. egzemplarzy) brak mapy.

R. K.

Alojzy Sajkowski, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1981, s. 402.

Zamiarem autora było zaprezentowanie piśmiennictwa kobiecego i kobiet dotyczącego, głównie korespondencji, w oparciu o które rysuje on sylwetki kilkunastu pań staropolskich i historię ich życia. Nie są to bynajmniej szkice biograficzne, lecz spojrzenie od strony zabiegów o rękę panien, zmiennych losów życia w małżeństwie a czasami i w stanie wdowim. Pretekstem wokół którego rozgrywa się fabuła dwunastu „rozdziałów-gawęd” jest szeroko rozumiany afekt miłosny. Oprócz wyznań miłosnych ukazuje „Staropolska miłość” również stosunki rodzinne, intrygi między małżonkami i ich rodzinami, zdrady małżeńskie i skandale z tym związane, zwracając przy okazji uwagę na sferę obyczajowości od końca XVI aż po koniec XVIII wieku.

Cel swój realizuje Sajkowski przy pomocy obszernych cytatów z korespondencji, autobiografii i pamiętników bohaterek, ich małżonków, krewnych i powinowatych a także osób blisko z nimi związanych, np. sług magnackich. Przedsięwzięcie jest tym cenniejsze, iż dotyczy rękopiśmiennych zasobów znajdujących się głównie w dziale IV i V Archiwum Radziwiłłowskiego (AGAD Warszawa). Ułatwia zatem zwykłemu czytelnikowi dostęp do źródeł znanych jedynie historykom badającym okres staropolski.

Praca ma wszakże i pewne mankamenty. Zwraca bowiem uwagę ograniczenie się do jednej warstwy społecznej — magnaterii a większość rozdziałów poświęcona jest kobietom z jedną tylko rodziną związanym, mianowicie córkom i żonom Radziwiłłów. Rozdział VII poświęcony został ponadto znanej szeroko historii miłości pary królewskiej Marii Kazimiery d'Arquien i Jana III Sobieskiego. Jedynie dwa szkice odbiegają od tego schematu, dając obraz odwzajemnionej miłości Teresy Strażycówny do Kazimierza Wiśnickiego (oboje służyli Radziwiłłom) i pochodzącego ze średniej szlachty Jana Kazimierza Biegańskiego do nieznanej bliżej kochanki.

Cennym uzupełnieniem jest aneks zawierający fragmenty relacji z uroczystości weselnych Janusza Radziwiłła z Marią córką Bazylego Lupuła, hospodara mołdawskiego.